



**Marnotrawny
Kościół**

B.H. Clendennen

MARNOTRAWNY KOŚCIÓŁ

B.H. Clendennen

(1922-2009)

Tytuł oryginału

The Prodigal Church

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Wiesława Popek

DEDYKACJA

Dedykuję żonie B. H. Clendennena i jego rodzinie

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Candace za spisanie i opracowanie tego wspaniałego przesłania.

WSTĘP

Poselstwo o *Kościele marnotrawnym* było po raz pierwszy wygłoszone i nagrane dla programu telewizyjnego, a następnie ukazało się na winylowych płytach długogrających w latach 60. Następstwem jego publikacji przez radio i telewizję było przebudzenie u schyłku lat 70. i na początku lat 80. w wielu miastach Ameryki, gdzie przemawiał brat B.H. Clendennen.

Nadszedł jednak czas, kiedy to poruszenie się zakończyło. Przez 20 lat brat Clendennen nie głosił o *Kościele marnotrawnym*, aż wreszcie Bóg przemówił do niego mówiąc, że dał mu to przesłanie, aby objawić mu, co ma przyjść na Kościół.

W roku 2001 na dorocznej Konferencji Kaznodziejów Międzynarodowej Szkoły Chrystusa (SOC - School of Christ International) w Beaumont w Teksasie, brat Clendennen na nowo odczuł ciężar od Pana, aby się tym podzielić: „... to już teraz, synu. Głoś to na nowo.”

Kiedy na nowo głosił o *Kościele marnotrawnym* byłem po raz pierwszy wśród uczestników tej konferencji. Odcisnęło to piętno na moim sercu i życiu jako mocne przesłanie i znak od Boga.

W roku 1994, kiedy mieszkałem w Szkocji, trafiła do mnie stara taśma magnetofonowa zawierająca to przesłanie. Przez następne sześć lat słuchałem tej kasyety wiele, wiele razy. Nikt z moich znajomych nie słyszał nigdy o bracie Clendennenie i nikt nie potrafił powiedzieć, co się z nim stało. Ale dzięki Bożej łasce znalazłem się na tym wspomniałym zgromadzeniu kaznodziejów w roku 2001, kiedy Bóg pobudził brata Clendennena, aby na nowo podzielił się słowem o *Kościele marnotrawnym*.

Przez następnych 9 lat pracowałem razem z nim organizując i prowadząc różne spotkania, konferencje i szkolenia. Tysiące razy słuchałem jego kazań, lecz nigdy przez te lata nie słyszałem, by głosił to wspiane przesłanie, aż do września 2009 roku, kiedy to byłem wraz z nim we Francji. Wtedy nie wiedział on jeszcze o tym, że zostało mu tylko dwa i pół miesiąca życia na tej ziemi.

To był ostatni raz, kiedy ten wielki mąż Boży głosił zagranicą. Na spotkaniu było obecnych kilku rosyjskich pastorów, którzy ukończyli Szkołę Chrystusa w 1994 roku w Moskwie. 87-letni brat Clendennen natychmiast przypomniał sobie ich imiona, a także gdzie i kiedy ostatnio się z nimi widział. W czasie tego samego weekendu głosił Chrystusa liderom i wierzącym na konferencji w Belgii. Jego nieustającym wołaniem był powrót kościoła do prostego objawienia Chrystusa i upodobnienie się tylko do Niego.

W roku 2012 przypada 20 rocznica powstania Międzynarodowej Szkoły Chrystusa, którą brat Clendennen założył w październiku 1992 w Moskwie. Liczba 20 w numerologii biblijnej oznacza przyszłe oczekiwania. I rzeczywiście, mamy przyszłe oczekiwania co do tej pracy w Europie i na całym świecie. W czasie naszych przygotowań do dorocznej Konferencji Kaznodziejów 2012 w Europie, w moim sercu zrodziło się pragnienie, aby udostępnić wszystkim to przesłanie w formie drukowanej.

Przez te lata często nazywałem Europę „marnotrawnym kontynentem”. Europa widziała wiele przebudzeń, wiele duchowych poruszeń, wspaniałych przywódców, kaznodziejów i proroków, a jednak znalazła się w chlewie jedząc świńskie pomyje. Nadszedł czas, żeby powróciła.

Tekst, który przedstawiam, jest połączeniem przesłania głoszonego przez brata Clendennena w latach 60. XX wieku i w roku 2001.

*Keith Malcolmson,
SOC, Dyrektor na Europę
październik 2012*

Wstęp do wydania polskiego.

Dziękujemy Keithowi Malcolmsonowi za zgodę na wydanie tej książki w języku polskim. To jest bardzo ważny, proroczy głos również i dla kościoła w Polsce. Dziękujemy tłumaczowi, grafikowi i webmasterowi za wszelką okazaną pomoc przy elektronicznym wydaniu tego przesłania.

Dziś mamy na świecie 2,3 miliarda chrześcijan którzy nazywają się kościołem, mamy 43 tysiące denominacji. W czasach Nowego Testamentu nie było takiego podziału, bo chrześcijanie byli skoncentrowani na tym, aby być Kościołem Pana Jezusa Chrystusa. Dziś powinniśmy wrócić do idei kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wrócić do Dnia Pięćdziesiątnicy. Obecnie jednak chrześcijanie są bardziej zainteresowani chodzeniem do kościoła niż byciem Kościołem. Bardziej chcą być fanami niż naśladowcami Chrystusa.

Pastor Bert Clendennen poświęcił w swojej służbie dla Chrystusa dużo miejsca tematowi Kościoła - jaka jest jego misja na ziemi i jaka jest nasza rola w Kościele? To bardzo istotne tematy, z którymi warto się zapoznać niezależnie od przynależności denominacyjnej. Kierując to słowo do kościoła chrześcijańskiego w Polsce nie mamy na myśli jakiegoś konkretnego kościoła, jest to dobre słowo prorocze do kościoła katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego, baptystycznego, zielonoświątkowego i do wszystkich kościołów i grup ewangelikalnych.

Dzisiaj mamy do czynienia z imitacją, z zastępowaniem Ducha Świętego, ludzkimi programami i pomysłami na kościół. Sekularyzacja, polityka religijna i sitwokracja wyparła Boga i skierowała religię przeciwko człowiekowi. To jest duch nieprawości. Relatywizm, permissywizm kieruje chrześcijan na drogę kompromisu z duchem Antychrysta. Bezwiednie odchodzimy coraz dalej od Boga.

W wielu miejscach, tak jak w kościele w Laodycei, wyprosiliśmy Jezusa za drzwi naszych ludzkich możliwości i pomysłów. Dzisiaj większość kościołów stała się organizacyjną formą, a nawet dobrze zorganizowaną firmą bez obecności Bożej. Kościoły wróc ...

"A oni rzekli do mnie: Ci pozostali, którzy przeżyli niewolę, znajdują się w tamtejszym okręgu w wielkiej biedzie i pohańbieniu; wszak mur Jeruzalemu jest zwalony, a jego bramy

spalone ogniem. A gdy usłyszałem te słowa, usiadłem i zacząłem płakać, i smuciłem się przez szereg dni, poszcząc i modląc się przed Bogiem niebios." Nehem. 1:3-4

„A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust moich. Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał. Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się. Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słuca, co Duch mówi do zborów.” Obj. 3:14-22

KOŚCIÓŁ MARNOTRAWNY

W roku 1967 byłem przez pięć tygodni w Tanzanii w Afryce. Po raz pierwszy miałem głosić poza granicami USA. Przemierzaliśmy tysiące kilometrów wśród dzikich okolic, gdzie nie było nawet dróg. Później założyliśmy w tym kraju 15 kościołów i dziś (koniec lat 70.) jest tam około trzech tysięcy napełnionych Duchem Świętym wierzących. Wtedy jednak po przejechaniu setek kilometrów napotkaliśmy jeden dom, a pod drzewem obok domu było zgromadzonych 100- 120 osób czekających na zwiastowanie Ewangelii. Można to porównać do 25-tysięcznego zgromadzenia w jednym z naszych miast. Jednak to, co zobaczyłem u tych ludzi, to, w jakiej byli nędzy, doprowadziło mnie do fizycznej choroby.

Ośmioro na dziesięcioro dzieci nie dożywało trzeciego roku życia. Przeciętny wiek dorosłego wynosił 29 lat. Cały dzień spędzali próbując znaleźć wystarczająco dużo pożywienia, aby przeżyć. Nigdy nie zjedli porządnego posiłku.

Kiedy zachorowałem, odszedłem na bok, aby się modlić i wtedy Bóg dotknął się mojego serca i powiedział mi, że nie jestem w stanie nic zrobić w sprawie ich ubóstwa - jest ich 20 milionów - ale powiedział też - „Synu, chciałem, żebyś ich zobaczył”.

„Panie, dlaczego chciałeś, żebym ich zobaczył, skoro nie mogę nic zrobić, aby im pomóc?” – zapytałem. Wtedy objawił mi On, że przywiódł mnie do tego kraju, aby mi pokazać, **że to ubóstwo, które ja widzę wśród tych ludzi fizycznie, jest ubóstwem, które Bóg widzi wśród swojego ludu duchowo.** „Z tym możesz coś zrobić, synu” – powiedział Bóg do mnie. Powiedział mi, że powołał między innymi i mnie, aby uzdrowić tę duchową nędzę w Kościele i dał mi przesłanie o Kościele marnotrawnym na zboczu wzgórza w tym afrykańskim kraju.

Sposób, w jaki to zostało mi wtedy objawione, przypominał projekcję na ekranie panoramicznym. Bóg pokazał mi Kościół jakim był i jakim miał się stać. Widziałem dzień Zielonych Świąt i wszystko, co się z tym wiąże. Podobieństwo o synu marnotrawnym stało się analogią.

Ew. Łukasza 15, 11-24 *Potem rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada. Wtedy ten rozdzielił im majątność. A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie. A gdy wydał wszystko, nastął wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł więc i przystał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnie. I pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnie, lecz nikt mu nie dawał. A wejrząwszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyni ze mnie jednego z najemników swoich. Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, uzałił się i pobiegszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go. Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi, i przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedźmy i weselmy się, dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić.*

„Pewien człowiek miał dwóch synów”

W każdym wyjaśnieniu tego podobieństwa postać ojca odnosi się do Boga. Niezależnie od tego, kto głosi, zawsze ojcem jest Bóg. Jeśli ta interpretacja jest prawidłowa, to mamy do czynienia z czymś więcej niż historią żydowskiego chłopca opuszczającego dom. Mówimy o czymś bardzo ważnym - o Nowotestamentowym Kościele. Wiem, że muszę to udowodnić, więc postaram się to zrobić. To może być jedno z najpotężniejszych objawień danych przez Pana Jezusa Chrystusa Jego Kościołowi.

Kim są ci dwaj synowie?

Są oni Starotestamentowym Izraelem i Nowotestamentowym Kościołem. Starotestamentowy Izrael powędrował do Babilonu, a Nowotestamentowy Kościół powędrował do Rzymu. Młodszy syn, Kościół Nowego Testamentu poprosił o swoje dziedzictwo. Biblia mówi, że ojciec rozdzielił **IM**: „rozdzielił **im** majątność”. Dlaczego Bóg miałby używać liczby mnogiej, jeśli mówi tylko o jednym synu? Używa liczby mnogiej, ponieważ „im” odnosi się do ciała składającego się z wielu członków, do Kościoła.

Bóg dał swoje życie, dał Kościołowi swojego żyjącego Ducha Świętego w dniu Zielonych Świąt. Pozwólcie, że wam to pokażę: **II Kor. 1,22** „który też wycisnął na nas pieczęć i dał zadatek Ducha do serc naszych”. Słowo Boże wyraźnie nam tutaj mówi, co jest tym dziedzictwem. Biblia mówi, że Duch Święty, jest *zadatkiem naszego dziedzictwa*. **Ef.1,14** „Który jest zadatkiem dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności, ku chwale sławy jego.” (BG)

Wielu zrobiło z tego młodzieńca jakiegoś złego chłopaka, który wstaje i żąda swojego dziedzictwa, ale pozwól, że przypomnę, iż Biblia nazywa Ducha Świętego *zadatkim naszego dziedzictwa*. Nikt nigdy nie otrzymał niczego kładąc swą głowę pod ołtarz, ale ludzie, którzy chwytają się Boga otrzymają dziedzictwo. (*Gwałtownicy je porywają.*)

W dniu Zielonych Świąt młody Kościół otrzymał swój dział majątności. Dając mu Ducha Świętego, Ducha życia, Bóg dał mu wszystko, co niezbędne, aby robić to wszystko i być tym wszystkim, do czego został powołany.

„*Po niewielu dniach*”: Po otrzymaniu swego działu młody Kościół, w posłuszeństwie nakazowi Pana, wyruszył – w większości stało się to pod wpływem prześladowań, ale wyruszył. Poszli głosząc, wskrzeszając zmarłych, uzdrawiając chorych i wyrzucając demony i w niewiele ponad 30 lat ten młody Kościół dotarł do całego znanego świata i rzucił Rzym na kolana. **Nie potrzebowali niczego więcej prócz Ducha Świętego – ani drukarni, ani telewizji – nic więcej nie było konieczne.**

Wspaniale jest mieć muzykę i mikrofony, ale są one tylko przywilejem, a nie koniecznością. Był czas, gdy występowałem w telewizji w każdym stanie USA, gdyż sądziłem, że najważniejsze, aby się tam dostać, a wtedy to już „będzie z górki”. Lecz dziś mamy więcej religii w telewizji niż kiedykolwiek przedtem, a jednak nigdy wcześniej ludzie tak szybko nie zdążyli do piekła.

Co do telewizji, Bóg powiedział mi „Synu, nigdy nie miałem żadnego kłopotu z nadawaniem. Kłopot jest z odbieraniem. Wszystko, czego potrzebuję, to naczynie, aby przez nie rozprzestrzeniać Ewangelię”. Biblia mówi, że w dniu Zielonych Świąt byli tam ludzie z każdego narodu. Bóg to zorganizował. **Jeśli my się napełnimy, to Bóg już sprawi, aby się z nas wylało!** Jeśli byśmy naprawdę się napełnili, dziennikarze Wiadomości już by tam byli, aby zobaczyć, co się dzieje.

Ten wczesny Kościół zakładał Kościół wzdłuż głównych szlaków Europy, ale wkrótce wkradła się erozja. Trzydzieści lat po Pięćdziesiątnicy Juda pisze „*abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym*”. Juda widzi, że coś zostało zagubione; dziedzictwo zostało stracone.

„i odjechał do dalekiego kraju”

Zawsze, kiedy Biblia mówi o *dalekim kraju*, mówi o czymś innym niż Boży zamiar. Ten młody Kościół zostawił to, co mu *raz na zawsze zostało przekazane*, wyruszył w świat (do dalekiego kraju) i roztrwonił swoją majątność *prowadząc rozwiązłe życie*: życie WEDŁUG CIAŁA.

Użyte tu słowo „*rozwiązłe*” (asōtōs) oznacza **niszczące samego siebie**. Zmarnował to, co Bóg mu dał, aż do zniszczenia samego siebie. Biblia mówi, że jeśli miłujesz świat, jesteś nieprzyjacielem Boga. Nie możesz jednocześnie mieć świata i Boga. **Rzymian 8,7** „*Dlatego zamysł ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może.*”

Użyte tutaj słowo „życie” jest greckim słowem „bio”, podstawowym słowem tłumaczonym jako „środki na życie - życie, istnienie, obecny stan egzystencji”. Ten syn zmarnował coś więcej niż majątność! Zmarnował ŻYCIE BOGA; możliwość życia.

Oskarżenie jego brata, że roztrwonił majątność ojca z nierządnicami pokazuje, o co tam chodziło, ale oznacza to coś więcej niż tylko zmysłowość. Nie mówimy o nierządnicy z dzielnicy czerwonych świateł; mówimy o duchowym życiu Kościoła Boga żywego. **Cała historia jest tak zaprojektowana, aby zilustrować degradację naszego synostwa, nasze cudzołóżne używanie mocy Bożej do celów niegodnych dostojęstwa i przeznaczenia, jakim jest upodobnienie się do Chrystusa.**

Musimy zrozumieć użyte tutaj słowa. Mają one ukazać oddalenie się od Boga, życie egoistyczne, pełne niskich pobudek i na wiele różnych sposobów pospolite tym wszystkim, którzy mają swój dział w jego życiu, a którzy krzątają się wokół ziemskich rzeczy. Ta historia pokazuje nam co to znaczy zmarnotrawić, tracić czas robiąc wiele „religijnych rzeczy”, które do niczego nie prowadzą i nie wywyższają ani nie objawiają Bożego syna. **Rzymian 8,14** „*Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.*” (BT) To oznacza po prostu, że syn Boży jest kimś realnym. Jest on narodzonym na nowo chrześcijaninem i wygląda równie dobrze w osobie płci męskiej, jak i żeńskiej. **Boży Syn to jedyne, co On chce objawiać.**

Słowo „**upodobanie**” jest cudownie użyte w dwóch miejscach. W Ewangelii Mateusza rozdział 3, kiedy Chrystus po chrzcie wychodzi z wody, Ojciec mówi: „Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie **upodobałem**”. Potem w Liście do Galacjan Paweł używa tego samego słowa: „**upodobało** się Bogu (...) aby objawił Syna swego we mnie.” Objawiać Swojego Syna to JEDYNE co podoba się Bogu. W niczym innym, co robisz, Bóg nie ma żadnego upodobania, jak tylko w objawianiu Jego Syna w naszym życiu, przez Świętego Bożego Ducha.

”i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie.”

Słowo „**majątek**” tłumaczy się z hebrajskiego słowa *etsem* jako **kość, ciało, muskuły, substancja, istota** podobnie jak w **Księdze Rodzaju 2,23** „*Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta.*” To słowo wskazuje na relację krwi; **podobieństwo**. Ten młodzieniec stracił coś więcej niż parę dolarów z kieszeni – on stracił relację z Bogiem!

Ten młody syn stracił majątek Boga. Ten młody syn stracił obraz Chrystusa. Kościół wyrzucił swoje podobieństwo Chrystusa; zmarnotrawił relację krwi z Bogiem. Ciężko ci będzie znaleźć Boga w przeciętnym kościele w niedzielę rano. Znajdziesz tam wszystko oprócz Boga; znajdziesz wszystko, tylko nie Bożego Syna.

W **Liście do Hebrajczyków 1,13** znajdujemy podobne słowo opisujące Chrystusa jako prawdziwy **obraz** lub **istotę** Boga („On, jako odbicie ukazujące Jego chwałę i jako **obraz** Jego istoty”)(BP) To słowo odnosi się również do prawdziwej natury tego, co jest wewnętrzne, w przeciwieństwie do jego zewnętrznej manifestacji. Mówi ono o niebiańskiej istocie Boga istniejącej i wyrażającej się w objawieniu Jego Syna. Możesz być najlepszym organizatorem,

możesz wypełnić kościół po brzegi kłakolem, ale jedyną miarą sukcesu jest stopień, w jakim przyniesiemy Chrystusa - a nie możesz przynieść czegoś, czego nie masz. **Co ma znaczenie dla Boga? Syn Boży objawiony w nas.**

Młody Kościół, jak Samson, stracił swoją zdolność wyrażania Boga. Jezus powiedział, że kiedy się to dzieje, świecznik zostaje usunięty. Samsonowi wyłupiono oczy. Wielu mówi: „Nie widzę w tym nic złego!”, bo ich oczy zostały wyłupione - nie widzą grzechu. Kiedyś całe armie drżały przed Samsonem, ale potem kazano mu mieć w młynie diabła – ślepi obracają religijny młyn.

We wczesnym Kościele obłudnicy padali martwi na naszych ołtarzach, tysiące były zbawiane, chorzy uzdrawiani, umarli wskrzeszani, a dziś mamy tu piosenkę, tam kazanko, zbieranie ofiary... głoszenie zmęczonym i nauczanie chorych. Nic dziwnego, że młodych tam nie ma! ALE kiedy kieruje Duch Święty, jest zupełnie inaczej.

Przez całą historię Bóg przechodzi od rzeczy widzialnych do niewidzialnych. Najpierw mieliśmy Ojca, potem Syna, a potem lepiej było, aby Syn odszedł, bo musiał wrócić przez moc Ducha Świętego w świętych ludziach. Kiedy ludzie wychodzą z naszych kościołów, powinni wiedzieć, że Bóg wzbudził Chrystusa z martwych. Takie jest świadectwo Pana Jezusa.

Biblia mówi - „a gdy wydał wszystko”. Użyte tu słowo „wydać” jest tym samym słowem co „zużyć” w **Jakuba 4,3** „Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamýślając to **zużyć** na zaspokojenie swoich namiętności.” Znaczą również: użyć w zły sposób; wziąć życie Boże i uczynić je swoim sługą; zacząć prorokować nad ludźmi ze swojej własnej woli; zacząć uczyć ludzi mówić językami. Duch Święty powiedział, że On jest SUWERENNY. Musimy uważać.

Jakiś człowiek powiedział mi, że może mówić językami zawsze, kiedy chce i ja jestem pewien, że potrafi zapamiętać parę dźwięków. Ale Biblia mówi, że dary są suwerennym działaniem Ducha Świętego i kiedy to się dzieje, żywy Chrystus jest pomiędzy ludźmi. Dlatego i tylko dlatego istnieje Kościół.

Ten młody Kościół próbował wykorzystać Boga, zamiast uwielbić Boga. Dzisiejszy Kościół chce użyć Boga do swoich własnych celów zamiast uwielbiać Boga. To jest religia Baala. Praktyka wysyłania pieniędzy jakiemuś kaznodziei i jego zapewnienie, że Bóg jest zobligowany płacić twoje rachunki to przykład wykorzystywania Boga. Ty nie możesz używać Boga – to BÓG UŻYWA CIEBIE! Od kiedy wyszedłeś z tej wody, wszystko musi być martwe, aby żywy był Chrystus i tylko Chrystus.

„A gdy wydał wszystko, nastał wielki głód w owym kraju”

To nie pomyłka, że jest przecinek a nie kropka pomiędzy „wydał wszystko” a „nastał wielki głód”. Najlepszym sposobem na wywołanie klęski głodu jest osłabienie Kościoła. Kościół wydał i wykorzystał Boga i teraz jest wielki głód na świecie. Głód nigdy nie nastaje zanim Kościół nie stanie się duchowym bankrutem. Głód potrwa tak długo, jak długo Kościół będzie czymś innym niż zamierzył Bóg. Nie ma nic bardziej tragicznego niż Kościół, który znał kiedyś Boga, a teraz nie widzi Boga.

„i on zaczął cierpieć niedostatek”

Adam Clarke przypomina nam, że Apostoł Paweł wykorzystuje tę samą myśl w liście do Hebrajczyków 12,15: „bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej”. To nie jest uchybienie działania łaski Bożej w ich duszy, ale odejście od Ewangelii; **odstępstwo**. Odstępstwo oznacza, że nie wierzysz już w to, w co kiedyś wierzyłeś; że nie opowiadasz się już za tym, za czym się opowiadałeś. Porzuciłeś wszystkie przekonania swojego życia, aby żyć w zgodzie ze światem, który nienawidzi Boga. Wszystko zostało sprzedane na targowisku ewangelii taniej łaski. Głód, z którego Kościół zaczął sobie zdawać sprawę, to **głód wody Słowa Bożego!**

Jeśli jesteś w kościele, który głosi Ewangelię, lepiej módl się o pastora, bo jest głód kościołów, które będą głosić Ewangelię. Przestań szemrać pod nosem, bo to rzadki towar w dzisiejszych czasach. Od tancerek wykonujących taniec brzucha po siłaczy podnoszących ciężary – wszystko to wykorzystuje się, aby przyciągnąć ludzi do domu Bożego, a to jest obrzydliwością dla Boga Wszechmogącego.

„przystał do jednego z obywateli owego kraju”

To jest najsmutniejsza część tej historii. To znaczy, że **Kościół połączył się ze światem** – syn marnotrawny poszedł zapukać do drzwi diabła. Kiedy młodzieniec ocknął się i zaczął cierpieć niedostatek, przyłączył się do obywatela tego świata. Kościół chichocze z tych samych rzeczy, z których chichocze świat; Kościół pije to samo wino, które pije świat. Gdyby ściągnąć okrycie z tego Kościoła, byłoby tam wystarczająco dużo grzechu, aby dorośli ludzie zaczęli wymiotować!

Inaczej niż swój starotestamentowy odpowiednik (**Jeremiasza 50: 4-** gdzie lud Boży wracał do ołtarza, *powracając do realności*) Zielonoświątkowy Kościół marnotrawny, wtedy i teraz, zwrócił się do świata, a świat posłał Kościół, aby „paść świnię”. Kościół powinien był wrócić do ołtarza, aby napełnić naczynie.

Wiemy, że mniej niż 15% członków głównych denominacji zielonoświątkowych wyznaje, że miało doświadczenie napełnienia Duchem Świętym. Zamiast wrócić do ołtarza, zapukali do drzwi Madison Avenue, aby zaczerpnąć pomysły, jak napełnić Kościół kąkolem. (Madison Avenue jest centrum handlu na Manhattanie w Nowym Yorku i od lat 20. XX wieku nazwa tej ulicy stała się synonimem reklamy).

On zmarnotrawił *życie*, a nie umiejętność promowania się. On stracił życie. „Pomogę ci”- mówi świat- „ale musisz karmić moje świnię!” Syn marnotrawny musi pozbyć się każdego danego przez Boga przekonania. „Będziesz karmił moje świnię – taka jest cena”.

W kontekście kultury żydowskiej najgorszą rzeczą, jaką możesz zrobić jest mówienie o świni, a co dopiero przebywanie pomiędzy świniami! To straszna rzecz – **każde przekonanie zostaje złożone w ofierze**.

Koszt pożyczania od tego świata, koszt wprowadzania tego świata do Kościoła, pozwalanie, by świat prowadził wiernych do ławek, śpiewał w chórze, nauczał w szkółce niedzielnej, wszystko to Diabeł zbiera jako uwielbienie dla siebie. Pożyczać od świata to

otwierać drzwi dla najgorszego rodzaju katastrofy. Świat pomoże, ale na własnych warunkach. Świat powie Kościołowi: „*Nie wolno ci sprawić, abym poczuł się niekomfortowo. Zapełnię ci każdą ławkę, ale twoje kobiety będą się ubierać tak jak moje kobiety. Nie wstawaj i nie mów o tym, że mężczyźni mają być święci. Nie wstawaj i nie mów o grzechu. Chcę popijać wino i nie chcę nic o tym słyszeć. Nie widzę nic złego w paleniu tytoniu. To, jak się ubieram, to moja sprawa. Nie używaj wyrażenia „nowonarodzony” – to obraża katolików. Nie wymieniasz imienia Jezus w swoich broszurkach. Przestań mówić o grzechu! Nie wolno ci zburzyć naszego dobrego samopoczucia.*”

Idea „przyjazny dla użytkownika” jest stara jak świat – była od zawsze. Być „przyjaznym” to odrzucić wszystko, w co wierzymy, żeby tylko przyciągnąć kłokol, który przyjdzie do kościoła i będzie uwielbiać Boga w swoich własnych brudnych szatach. Była ciemna noc, kiedy kościół utracił swoją realność. Jest ciemna noc, kiedy ci, którzy wypełniają nasze kościoły pragną słuchać gładkiej mowy. Na nabożeństwie „nastawionym na poszukujących” nie mówi i nie robi się nic, co w jakikolwiek sposób mogłoby urazić nieodrodzonych. „Nie dotykaj się naszych serc” – krzyczą oni. W takim kościele nie ma miejsca dla zgorszenia Krzyża, a tymczasem jedyną atrakcją domu Bożego *powinien* być krzyż Pana Jezusa Chrystusa. **Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego.**

„A wejrząwszy w siebie”

JEDNAK ten młodzieniec obudził się. Ocknął się i zrozumiał, że dookoła jest głód, a on wszystko stracił. Zrozumieć, że coś jest nie tak, jak być powinno, to jedna rzecz, ale wiedzieć, co należy z tym zrobić, to coś zupełnie innego. On przebudził się i zaczął odczuwać niedostatek. Rozpoznał, że jest czymś innym, niż Bóg zamierzył. Sam do tego doszedł.

Syn marnotrawny był po pas w chlewie. W greckim tekście nie ma słowa brzuch, ale wyrażenie „po pas” ma związek z brzuchem i odnosi się do ducha człowieka. Jezus mówił o rzekach wody żywej (Ducha Świętego) wypływających z brzucha.

Marnotrawny Kościół chętnie by napełnił brzuch tym łajnem charyzmaty, które sprzedaje się na rynku, ale tuż przedtem, zanim marnotrawny napełnił się tym religijnym łajnem, Biblia mówi, że WEJRZAŁ W SIEBIE. Doznał objawienia od Boga. Oświeciło go światło. Jeśli włączysz światło, robaki uciekną. **Jana 1,4** „W nim było życie, a życie było światłością ludzi”.

Biblia mówi również w **Jana 3,19**: „...lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe.” Judasz Iskariota w chciwości przez dwa lub trzy lata chodził z diabłem knując zdradę Jezusa. Aż do pewnego momentu mógł on w każdej chwili jeszcze zawrócić, ale w Łukasza 22,3 mamy zapisane straszne słowa: „W Judasza zaś (...) wstąpił szatan”. Słowa te oznaczają koniec czasu jego wyborów. Ktoś inny nim zawładnął. Nigdy nie jesteś opętany zanim dotknie to twojego ducha.

Jeśli pastor zna Boga, rozpozna, czy to, co zbudował reprezentuje Boga. Góry papieru zaczynają być potrzebne, gdy Kościół staje się miejscem dla kłokolu i naucza bezbożnych ludzi jak być religijnymi i płacić dziesięcinę bez poznania Boga.

Jeśli Jezus Chrystus nie będzie w centrum, a jedynym naszym celem nie będzie podobieństwo do Chrystusa to w rzeczywistości nigdy nie będziesz Kościołem, który jest przedstawiony w Słowie Bożym. Możesz spędzić całe życie w miejscu zwanym kościołem, ale jeśli Chrystus nie jest centrum tego kościoła to nigdy nie urzeczywistnisz Kościoła.

Przynależność do Kościoła jest kwestią relacji z Chrystusem. **Kościół jest FORMĄ DUCHOWĄ**, a nie miejscem, do którego idziesz w niedzielny poranek, aby spotkać się z przyjaciółmi i pokazać swoją nową sukienkę. To nie jest miejsce, w którym dostajesz nagrodę za stuprocentową frekwencję na szkółce niedzielnej. To powinno być miejsce, w którym spotykasz się z Bogiem. To nie jest budynek. *My jesteśmy tym Kościołem.* Niepowodzenie w dojściu do tego stanu oznacza wykluczenie z Kościoła.

Chrystus jest uniwersalny w Swojej osobie i Kościół z Nim związany też jest uniwersalny w tym sensie, że dotyka życia w każdej dziedzinie. Nie ma w tobie takiej części, która mogłaby być poza nim. Nie możesz obejść tego życia. Ono pochłania wszystko. Ono jest wszystkim. Kiedy człowiek zaczyna rządzić w Kościele, ta uniwersalność jest utracona i zostaje usankcjonowane rozdwojenie. Kościół staje się podzielony.

Na początku dwudziestego wieku nie było nas może wielu, ale była wiara i ta wiara rządziła wszystkim, co robiliśmy. Rządziła relacją mężczyzny i jego żony w ich sypialni. Rządziła jego podatkami. Rządziła jego biznesem. Wszystko musiało unizyć się w cieniu tej Prawdy, ponieważ Wiara tego się domagała. „Jeśli Chrystus by tego nie zrobił, ja również tego nie zrobię. Jeśli Chrystus by tak nie głosował, to ja też nie będę tak głosować...” Powtarzam, to życie pochłania wszystko. Jeśli chcesz je obejść, możesz go nie znaleźć, kiedy wrócisz!

Marnotrawny został zważony na wadze i okazał się być w niedostatku. Zmarnował swoje życie, którym jest Chrystus – już więcej nie ma kościoła. W księdze Objawienia (rozdziały 1-3) czytamy o siedmiu zborach reprezentujących całą erę Kościoła. Zbór w Efezie stracił swoją pierwszą miłość, co otworzyło drogę do utraty wszystkiego i stopniowego staczania się, aż do całkowitego rozpadu. Nie chodzi tu o to, że jeden stracił to, a inny tamto. Chodzi o proces rozpoczynający się od utraty tej pierwszej miłości i rozpadu wszystkiego, jak tylko Chrystus przestaje być w centrum. Natura nie znosi próżni – coś innego musi zapełnić jej miejsce.

Kiedy dochodzimy do siódmego zboru, zboru w Laodycei, jest on nazwany zborom **Laodycejczyków – stał on się kościołem człowieka.** Chrystus jest na zewnątrz i mówi, że wejdzie do tego zboru, jeśli ktoś go wpuści. Jest to po prostu system nazywający siebie Kościołem, oszukujący maluczkich, aby w to wierzyli.

Obserwowałem kościoły pentakostalne oszukujące ludzi, aby wierzyli, że jedyne co muszą zrobić, aby pójść do nieba, to uczęszczać na Szkołę Niedzielną. W przeciętnym kościele zielonoświątkowym nigdy nikt do ciebie nie zadzwoni ani nie napisze, jeśli opuścisz spotkanie modlitewne. Ale jeśli w niedzielę nie pojawisz się ze swoją dziesięciną, otrzymasz telefon. W ten sposób przekazywana jest informacja, że wszystko, co musisz zrobić, to być na spotkaniu w niedzielę rano.

Bóg mówi: „Usunąłem ten świecznik. To nie jest Kościół. Nie zalicza się to do kategorii tego, co Ja nazywam Kościołem.”

Prywatna własność wiary chrześcijańskiej

Uczynienie z wiary chrześcijańskiej prywatnej osobistej własności jest jedną z kluczowych taktyk wroga i, jak się okazuje, bardzo skuteczną. **Chrześcijaństwo zostało usunięte ze sfery publicznej.** No tak, oczywiście, występujemy w telewizji, lecz chodzi o to, że nasze kobiety roztaczają taki sam sex-appeal, jak w światowym show, tak samo się ubierają i wzbudzają te same pokusy. Wiara chrześcijańska została odłączona od świata publicznego. „O, ja nigdy nie pozwalam, aby moje życie duchowe ingerowało w moje życie świeckie” słyszymy często. Ludzie potrafią głosować za małżeństwami tej samej płci i mówić – nie pozwalam moim poglądom politycznym mieszać się z moją religią. Cóż, w takim razie ty w ogóle nie masz żadnej religii, albo raczej – wszystko co masz, to właśnie religia, ale z pewnością nie posiadasz życia!

Poza biurem priorytetami chrześcijanina może i są najpierw Bóg, potem rodzina, a na końcu praca, ale w biurze jego priorytety są dokładnie odwrócone. Taki chrześcijanin na niewiele przyda się Bogu i nie stwarza żadnego zagrożenia dla diabła.

Mogą oni deklarować, że Jezus jest Panem, ale CO DEMONSTRUJĄ? Jedną rzeczą jest powiesić na ścianie napis: Jezus jest Panem, ale inną rzeczą jest być martwym dla wszystkiego oprócz tego Pana! Inną rzeczą jest być pod Jego dowództwem na każdej ścieżce życia, pod każdym względem.

To uprzywatnienie Kościoła dało również diabłu taką korzyść, że wzbudziło poczucie ROZCZŁONKOWANIA w Kościele. Sprawilo, że nie ma już mentalności chrześcijańskiej integrującej wszystkie aspekty życia. Poszufladkowało wiarę chrześcijańską na różne dziedziny i czynności. Inny umysł do kościoła, inny do klasy, jeszcze inny do urny wyborczej, inny dla świata, inny dla rodziny, inny do interesów. Wszystko porozdzielane. Powinniśmy mieć umysł scalający wszystko w Bogu. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo „duchowej schizofrenii”. Ludzie co innego mówią w niedzielę, a co innego w poniedziałek.

Chrześcijanie zawsze przestrzegani byli przed hipokryzją i chwiejnością. Dziś życie chrześcijanina przypomina nieustanne podróżowanie pomiędzy dwoma niemal całkowicie od siebie oddzielonymi, odseparowanymi światami. Jednym z nich jest praca i życie społeczne, a drugim sprawy wiary. To jest to, co kościół rzymski czynił już wieki temu. Teraz stało się to modne w prawdziwym Kościele.

Kościół bezkrytycznie powieli styl i postawy przeniesione ze swojego życia społecznego. Wprowadził pomysły rodem z Madison Avenue. Nic nie jest święte, wszystko można dotknąć wszystkim. Używa światowych narzędzi na światowych warunkach i kończy w stanie kompromisu jeszcze bardziej zniewolony przez świat niż przedtem, a rezultatem usiłowań Kościoła, aby ponownie wkroczyć w sferę publiczną jest komercjalizacja. Przez swoje bezkrytyczne powielanie światowych zasad i praktyk Kościół zaprzedał się kulturze.

W przeciętnym kościele zielonoświątkowym [czy w innym chrześcijańskim] nie wiadomo, gdzie kończy się kościół, a zaczyna świat i odwrotnie. Tak samo się ubierają, zachowują, mówią, piją to samo wino, żyją w taki sam sposób – nie można ich od siebie odróżnić i to właśnie jest skutek tej „prywatyzacji”. To jest zagroda dla świętych. Dziewica stała się ladaczną i bezwstydnie rzuca swoje perły przed wieprze.

Nurzając się w chlewie światowości Marnotrawny traci z oczu Jezusa i zaczyna haniebną praktykę ubóstwiania religijnych celebrytów.

Nie jest to nic nowego: Paweł pisząc do Rzymian mówi, że ludzie poznawszy Boga nie uwielbili go jako Boga, ale zaczęli czcić bardziej stworzenie niż Stwórcę. Właśnie do tego wróciliśmy. Skomercjalizowana, konsumencka religia przekształca kongregację w klientelę, ubóstwa celebrytów i przynosi szereg fatalnych w skutkach przemian:

1. **Od własnej tożsamości do wizerunku publicznego**, co dewaluje znaczenie życia wewnętrznego i charakteru
2. **Od świętych do gwiazd**, co dewaluje model duchowego wzrostu
3. **Od naśladowców do fanów**, co dewaluje wzór uczniostwa
4. **Od bycia obdarowanym do bycia czarującym**, co dewaluje znaczenie przywództwa i duchowego autorytetu
5. **Od mądrości, zrozumienia i doświadczenia do aprobaty, indywidualnego wglądu i haseł**, co dewaluje wiarę Wszechmocnego Boga

Kiedy kościół odchodzi od fundamentu Biblii, nie ma końca deprawacji.

„I pragnął napęcznieć brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnię, lecz nikt mu nie dawał.”

Użyte tu słowo **pragnął** tłumaczy się ze słowa oznaczającego **pożądać**, pragnąć, mieć ochotę. Jest to to samo słowo, którego Jezus używa, kiedy mówi: „jeśli patrzysz na niewiastę i *pożądasz* jej, popełniłeś cudzołóstwo”. Jest to również słowo, którego Bóg używa, gdy mówi: „Nie *požadaj*”.

Gdybyś znalazł się w kraju dotkniętym plagą głodu, jadłbyś świńskie pomyje, ponieważ człowiek umierający z głodu zje wszystko; ale nie leżałbyś w bezsennej noc pożądając tych pomyj i marząc o nich. Znowu, mamy tu coś więcej niż tylko jakiegoś głodnego chłopaka. Jest tu mowa o kościele, który poszedł drogą naśladowania tego świata i skończył pożądając i lubieżnie pragnąc tego świata. Ludzie w wieku prawie 100 lat próbują wyglądać jak lalka Barbie, ponieważ temu kościołowi brakuje realności.

Biblia mówi, że **jeśli wspominasz miejsce, z którego wyszedłeś, WRÓCISZ TAM!** (**Hebrajczyków 11,15** *Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej*) (BT)

Znaczenie prawdziwego kaznodziei

Żyjemy w czasach, gdy pojawił się nowy rodzaj usługującego, który jest pół szamanem (czarnoksiężnikiem) i pół sprzedawcą, a który nazywa siebie „mężem Bożym”. Przygotowanie poprzez modlitwę i studiowanie zostało zastąpione badaniem rynku.

Czy mogliby powstać prawdziwi mężowie Boży?

Bóg szuka głosu. Bóg mówi: „Jeśli będziesz mówił to, co ja mówię...”. Tak, wtedy będziesz miał kłopoty. Ludzie umierali w starciu z tą rzeczą, którą jest opinia publiczna. Będzie cię to kosztowało wszystko, ale w rezultacie przyniesie jedyną rzecz wartą zachodu: Kościół, który sprawia, że Chrystus żyje!

Najlepsi z nas są jeszcze i tak tysiąc kilometrów obok trasy. Czeka nas długa droga powrotu, ale Bóg powiedział, że będzie działał szybko. Droga powrotu jest przed nami. Jeśli Bóg będzie miał kaznodziejów oddanych sprawie; jeśli taki kaznodzieja przestanie troszczyć się o to, co ludzie pomyślą albo powiedzą, a zamiast tego będzie słuchał i mówił to, co poddaje mu Bóg - wtedy droga powrotu jest przed nami. Kościół z powrotem na właściwej drodze to jedyna nadzieja dla cywilizacji.

Cywilizacje upadają tylko wtedy, kiedy kościół upada. Głównym źródłem zasilającym społeczeństwo jest kościół Pana Jezusa Chrystusa. **Stan świata jest tylko odzwierciedleniem stanu Kościoła.** Korupcja i niemoralność nie zagościłaby w Białym Domu, gdyby to samo zepsucie nie było obecne przy Bożej kazalnicy. Orędzie sprowadziło się do tego, co zewnętrzne, a przyjmowanie stało się kwestią preferencji konsumenckich. Kościół stał się kościołem „według twojego własnego wyboru”.

Syn marnotrawny zobaczył dom ojca - nie było najmniejszego podobieństwa pomiędzy tym widokiem, a zagrodą dla świń, w której przebywał. Wystarczyło, że zobaczył ten dom. Oto dlaczego, kaznodziejo, musisz to Słowo uczynić realnym. Ludzie muszą zobaczyć ten Kościół. Muszą zobaczyć rzeczywistość, a wtedy przeskoczą przez mur, żeby się tam dostać. Starotestamentową zapowiedź odnajdujemy w **Jeremiasza 50,4-5** „*W owych dniach i w owym czasie - mówi Pan, przyjdą synowie izraelscy wraz z synami judzkimi, pójdą z płaczem i będą szukać Pana, swojego Boga. **Będą się pytać o Syjon, ku niemu zwrócą swoje spojrzenie: Chodźcie, a przyłączmy się do Pana w przymierzu wiecznym, które nie będzie zapomniane!***”

Z płaczem idą drogą wołając: „Pokaż nam drogę na Syjon!” W tej historii ze Starego Testamentu, która została zapisana dla naszego pouczenia i ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków, ludzie, których widzimy, to Kościół. Celem służby jest przyprowadzenie tych ludzi z powrotem. **Zadaniem kaznodziei jest ZAJĄĆ się tym Kościołem.**

Słowa „Syjon” i „Jeruzalem” są w Starym Testamencie stosowane zamiennie; oba reprezentują Kościół, ale w różny sposób: Jeruzalem jest tym miastem tak, jak zbudował je człowiek, a **Syjon reprezentuje to, jakim chciał je mieć Bóg.** W Jeruzalem ludzie są w zamieszaniu religii, nie ma tam realności. Mieszkańcy Jeruzalem wołają: „Pokaż nam drogę powrotu do realności, gdzie Kościół jest Kościołem, gdzie mieszka Bóg, gdzie ludzie są

uzdrawiani, zbawiani i uwalniani mocą Bożą”. Jeruzalem może reprezentować to, jak rzeczy wyglądają, ale Syjon reprezentuje to, jak Bóg chciałby, aby wyglądały. Syjon jest tym miastem zamieszkanym przez Boga. Syjon jest Kościołem reprezentującym Chrystusa. Kiedy Kościół przestaje reprezentować Jezusa Chrystusa, to nie jest już dłużej Kościołem! Jeśli nie reprezentuje Chrystusa, to nie jest niczym więcej jak tylko jakimś religijnym klubem.

Potrzebne nam staroświeckie Przebudzenie Ducha Świętego. Musimy rozprawić się z tym Kościołem, wtedy nasze ulice znów staną się bezpiecznym miejscem dla naszych kobiet i dzieci. **I Piotra 4,17:** „Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego”. Skoryguj głowę, a stopy same się ustawią.

Mamy dużo religii, ale nie mamy życia. Jeśli masz już dość imitacji i twoje serce woła o realność, niech ta prawda cię pocieszy: **jest realność**. Dom Ojca jest otwarty i jest tam wystarczająco dużo chleba dla każdego. Pierwszym krokiem powrotu do tego domu jest przyznanie, że to, co nazywaliśmy Kościołem, nie jest nim. To nie jest dom Ojca.

Kaznodziejo, musisz dojść do miejsca, w którym przyznasz: prowadziłem ludzi złą drogą. Jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem za to, co stało się z Kościołem. Musimy wyznać ten grzech przeciwko Niebu i wobec Boga i pokutować z niego. Musimy wyznać, że zamieniliśmy dom Ojca w jaskinię zbójców. Pozwoliliśmy, aby wekslarze, których Jezus wypędził dwa tysiące lat temu powrócili niczym tajemne zaginione plemię Izraela wnosząc ze sobą kapitalizm rodem z Madison Avenue i zasiadając w domu Bożym. Musimy pokutować. Musimy błagać Ojca o przebaczenie za to, że stworzyliśmy religię Konsumenta i bezbożną mieszaninę wierzeń i konsumpcji, która z kolei stworzyła sakramentalny materializm w imieniu Jezusa Chrystusa. **Musimy pokutować.**

Jeśli uczciwie będziemy pokutować i zawrócimy, to odkryjemy, że Ojciec czekał na nas. *Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, uzałił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go.* Ojciec wypatruje i czeka. „ *A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, uzałił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go.*”

Chłopak szedł drogą otoczony rojem bzyzcących much, dookoła niego unosił się smród świńskiego chlewu, ale kiedy ojciec go zobaczył, powiedział:

OJCIEC: *To chyba idzie mój syn!*

SYN: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie...*

OJCIEC: *To jest mój syn!* (Ojciec rzuca mu się na szyję i całuje go – pomimo tego całego smrodu) *Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go!*

SYN: *Ale ja jestem brudny, Ojcze!*

OJCIEC: *Ja cię oczyszczę, synu.*

SYN: *Już nie jestem godzien nazywać się Twoim synem!*

OJCIEC: *Włóżcie pierścień na jego palec, mój syn powrócił!* (Pierścień: symbol synostwa – symbol autorytetu)

SYN: *Uczyń ze mnie jednego ze swoich najemników, Ojczy.*

OJCIEC: *Włóżcie nowe buty na jego stopy!* (nowe chodzenie w Duchu)

OJCIEC: *A teraz niech ktoś go nakarmi. On już wystarczająco długo żywił się papką religii!*

Wielu jest dziś w zagrodzie dla świń, którzy mówią: „Umieram tu, to nie jest moje miejsce.”

Coś się dzieje w naszym świecie. Bóg zaczął działać, aby Kościół z powrotem stał się Kościołem. Kościół jest Bożym narzędziem, przez które On się wyraża. **Ef.2,22** „*na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.*”

Dlaczego nie mielibyśmy spróbować Pięćdziesiątnicy, jeszcze jeden raz?

Wybrane cytaty z Kościoła Marnotrawnego

- **Jedyną rzeczą potrzebną do zdobycia tego świata dla Boga są ludzie pełni Ducha Świętego.**
- Wszystko, co jest ponad tobą, jest pod stopami Chrystusa.
- **Bez Ducha Świętego kościół jest tylko kongregacją [ludzką religijną organizacją].**
- Chrzest Duchem Świętym przemienia zwykłych ludzi w NIEZWYKŁYCH, a niepewnych w PEWNYCH.
- **Największym dowodem na to, że jesteś napełniony Duchem Świętym** nie jest to, czy mówisz językami, ale **CZY CZYNISZ TO, CO BÓG**. Duch Boga jest naturą Boga i jeśli Jego Duch cię wypełnia, będziesz miał naturę Boga! Powinienem płakać nad tym, nad czym Bóg płacze, powinienem nienawidzić tego, czego Bóg nienawidzi, powinienem wykrzykiwać nad tym, nad czym Bóg wykrzykuje, powinienem radować się z tego, z czego raduje się Bóg!
- Kościół zaczął się rozpadać kiedy zaczął planować i kombinować. Ale czytamy, że „*trwali w postach*” co oznacza, że czekali przed Bogiem, aby zobaczyć, w którą stronę posuwa się obłok. Zamiast nakreślać Bogu swoje plany, oni czekali na prowadzenie Ducha Świętego.
- Kiedy Kościół chodził z Bogiem, czynił dzieła Boże i zadziwiał świat Bożym działaniem, ale kiedy zaczął uprawiać religię, utracił Boga – zmarnował swój majątek.
- Wszystko potrzebuje odpowiedniego otoczenia: wyjmij rybę z wody, a umrze. Ewangelizuj, ale upewnij się, że masz otoczenie, do którego możesz przyprowadzić nawróconego. Ten młody chrześcijanin potrzebuje oddychać czystym niebiańskim powietrzem, inaczej nie przeżyje. Kościół musi być osadzony w jakimś miejscu i musi to być miejsce, którego chce Bóg.
- Bożą odpowiedzią na wszystko jest Kościół, a Bożą odpowiedzią dla Kościoła jest kaznodzieja: mąż Boży, który będzie NAUCZAŁ, GŁOSIŁ I ZAJMOWAŁ SIĘ tym kościołem.

AMEN

Od tłumacza:

W nawiasach podano skróty oznaczające wykorzystane tłumaczenie Biblii.

BG- Biblia Gdańska

UBG- Uwspółcześniona Biblia Gdańska

BP-Biblia Poznańska

BT- Biblia Tysiąclecia

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty pochodzą z Biblii Brytyjskiej.

Czym jest Międzynarodowa Szkoła Chrystusa?

Wizja, którą Bóg dał bratu Clendennenowi w 1991 roku ukazywała krótki, ale intensywny, stacjonarny kurs, który by wzbudził i wyposażył mężczyzn i kobiety przez Ducha Świętego, aby byli Prawdziwymi liderami w czasie „ostatniego żniwa”. Szkoła składa się ze 157 lekcji. Każdego dnia naucza się około 8 lekcji przez okres 20 dni. Ważną częścią kursu jest godzina modlitwy na początku i na końcu każdego dnia.

Szkoła Chrystusa w Europie organizuje Doroczną Konferencję Kaznodziejów i Wiernych pod koniec jesieni każdego roku w jednym z krajów europejskich, jak również trzytygodniową Letnią Szkołą, zwykle odbywająca się w Irlandii, gdzie językiem wykładowym jest angielski. Jednakże trzytygodniowy kurs SOC jest już dostępny w kilkunastu europejskich językach i może odbywać się niedługo w twoim kraju.

Aby uzyskać więcej informacji na temat kursów organizowanych na terenie Europy, napisz na adres e-mail:

soceurope@live.co.uk

www.soc-europe.weebly.com

Doroczna Wielkanocna Konferencja Kaznodziejów odbywa się co roku w Beaumont w Teksasie wraz z trzytygodniową Szkołą.

www.socint.org

W języku polskim polecamy strony:

www.marnotrawny-kosciol.pl

www.szkoła-chrystusa.pl

clendennen.blogspot.com

W 1967 roku w Tanzanii, w Afryce, B.H. Clendennen otrzymał przesłanie na temat kościoła marnotrawnego. W latach 60, 70 i 80 głosił je w Ameryce podczas spotkań, konferencji oraz programów telewizyjnych. W roku 2001 w czasie dorocznej konferencji kaznodziejskiej Międzynarodowej Szkoły Chrystusa w Beaumont, w Teksasie ponownie wygłosił to poselstwo do kilkuset zgromadzonych tam wiaryzących. Niniejsza książeczka jest spisaniem połączeniem starej i nowej wersji przesłania.

Podobieństwo o Synu Marnotrawnym nie mówi jedynie o samowolnym żydowskim chłopcu lub o upadłym chrześcijaninie. Jest to niezwykle objawienie tego, co stało się z Kościołem po dniu Zielonych Świąt, kiedy zmarnotrawił on swoje wspaniałe dziedzictwo. Ukazuje ono tragedię, która ma miejsce, gdy Kościół zostawia moc i prostotę Zielonych Świąt, a zwraca się do sztuczek religii i światowej rozrywki w celu przyciągnięcia tłumów. Jest to w obecnej dobie przesłanie najwyższej wagi.

Proroczy głos do Kościoła



B.H. Clendennen (1922-2009) przez tych, którzy znali go najlepiej, był przyrównywany do Johna Wesleya lub Hudsona Taylora. Przeżył zbawienie w 1949 roku, a w roku 1953 został powołany do pełnoetatowej służby Ewangelii. Po 35 latach pracy pastorskiej w Beaumont (Teksas) rozpoczął w Rosji w 1992 roku pionierski ruch misyjny, który nazwał Międzynarodową Szkołą Chrystusa

Bóg użył tego ruchu, by dotrzeć do 150 narodów do chwili śmierci Clendennena, która nastąpiła w grudniu 2009 roku.